



ELEKTROWNIA BEŁCHATÓW MIAŁA SKŁADAĆ SIĘ Z 12 BLOKÓW. GDY JEDNAK ZDECYDOWANO O WYDOBYCIU WĘGLA BRUNATNEGO Z ODKRYWKI SZCZERCÓW, ZAPADŁA DECYZJA O BUDOWIE KOLEJNEJ ELEKTROWNI W OSINACH, ODDALONEJ O 12 KM OD ROGOWCA. W KOŃCU JEDNAK POSTANOWIONO, ŻE NOWY BLOK O MOCY 833 MW STANIE OBOK ISTNIEJĄCEJ ELEKTROWNI. JUŻ PO ROZPOCZĘCIU INWESTYCJI OKAZAŁO SIĘ, ŻE JEGO MOC BĘDZIE O 25 MW WIĘKSZA. TAK POWSTAŁ NAJWIĘKSZY BLOK ENERGETYCZNY W POLSCE. DZIĘKI NIEMU ELEKTROWNIA BEŁCHATÓW, JAKO PIERWSZA W EUROPIE ELEKTROWNIA ZASILANA PALIWEM KONWENCJONALNYM - WĘGLEM BRUNATNYM, PRZEKROCZYŁA MOC ZAINSTALOWANĄ 5000 MW.

Budowa nowoczesnego bloku trwała prawie pięć lat, a jego najważniejsze elementy powstawały m.in. w Elblągu, ale też we Francji i Japonii. Obok stanęła chłodnia, która przy podstawie ma średnicę 120 m i 180 m wysokości, czyli o 40 m więcej niż blok. O tym, jak wielka to była inwestycja, świadczą liczby: w firmach budujących blok pracowało ponad 23 tys. osób, a jednocześnie na budowie - 2,5 tys. Użyto m.in. najwyższego w Europie dźwigu o wysokości 180 m mogącego przenosić 230 ton. W grudniu 2010 roku po raz pierwszy przeprowadzono rozruch kotła nowego bloku, w styczniu 2011 roku pierwszy raz do kotła dodano węgiel, natomiast w październiku tego roku popłynął pierwszy prąd do systemu elektroenergetycznego Polski. O możliwościach nowego bloku świadczy fakt, że ze stanu zerowego (zimnego) pełną moc - 858 MW - jest w stanie osiągnąć w sześć godzin.

Można go określić mianem mercedesa wśród innych bloków energetycznych, także tych, które stoją w Bełchatowie. - W końcu od powstania starszych minęło już 30 lat - podkreślają pracownicy. Różnicę widać w sprawności nowego bloku, która wynosi prawie 42 proc., przy 37 proc. w starej części. Przy okazji w znajdującym się obok biurowcu stworzono symulator, na którym można przetestować zachowanie każdego, nawet najmniejszego mechanizmu czy zaworu. To jedyne takie urządzenie w Polsce, pozwalające przeszkolić obsługę bloków energetycznych w pełnym zakresie ich pracy, a także przygotować na wypadek awarii. W Bełchatowie porównują je do symulatora, na jakim ćwiczą piloci odrzutowców.